

J. adusz Kocicz

# Wywiad „ABC” z prof. E. Romerem

## „Mam coś dla was, kochani nacjonalisci” Może się zeżrą?

Po uprzednim telefonicznym porozumieniu zgłaszam się punktualnie o wyznaczonej godzinie w gabinecie znakomitego uczonego, prof. Romera, który zgodził się uprzejmie udzielić mi wywiadu na temat aktualnych zagadnień politycznych.

Zastaję prof. Romera przy biurku. Pracuje nad zbiorowym wydaniem swoich mów i pism politycznych. Uścisnąwszy przy powitaniu serdecznie moją rękę zapytał:

— Pan z A. B. C?  
— Tak jest panie profesorze.  
— Proszę usiąść — i wskazał ręką na krzesło.

Od pierwszego wejrzenia profesor Romer ujął mnie swoim nadzwyczaj sympatycznym wyglądem i miłym, bezpretensjonalnym przyjęciem. Mimo podeszłych lat, wygląda na twarzy znakomicie — rzeźbi w ruchach, czyni wrażenie człowieka co najwyżej średniego wieku.

— Nie czytam gazet — mówi, uśmiechając się do mnie na wstępie — tylko chyba wtedy, jak jestem w podróży.

### O TOTALIZMIE

— „A B C” znane panu profesorowi? — zapytałem.

— Owszem, owszem, a po chwili dodaje: Antysemici i totaliści. Prawda?

— Antysemici — tak, panie profesorze, ale nie totaliści! Jeżeli pan profesor pozwoli, to odczytam wyjątek artykułu naczelnego redaktora dr. T. Gluzińskiego, który znakomicie ujmuje nasze stanowisko.

— Owszem, proszę. Jestem ogromnie ciekaw — mówi profesor. Otóż panie profesorze: Z tego że potępiamy „demokrację” nie koniecznie wynika ubóstwianie totalistycznej pałki. Z tego, że potępiamy totalizm, nie koniecznie wynika, garnięcie się pod czerwony fartuch liberalizmu i demokracji... Między Berlinem i Moskwą leży przecież Warszawa...! — kończy.

— To mnie bardzo cieszy — odpowiada profesor, ze szczerością i niekłamnym zadowoleniem — dobrze, że nie jesteście totalistami.

Następnie profesor opowiada mi o tym, że długoletnia praca naukowa tak go absorbowowała, że nie wiele czasu mógł poświęcić swoim synom. Mimo to powiada: wyrosli na dobrych Polaków.

— Gdy się ich pytałem, co mi zawdzięczają — odpowiedzieli mi, że mój przykład wystarczył im w zupełności.

W pewnej chwili zwracam się zapytaniem.

— Z pośród najrozmaitszych problemów dwa z nich są przedmiotem mojego szczególnego zainteresowania: kwestia społeczna i personalna.

### W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ

— A kwestia żydowska? — wtrącam.

— Mój panie, nie od dzisiaj przestrzegam zasady popierania tylko swoich, ale bojowym antysemitem nie byłem, ani też nie będę. W teorii rasizmu nie wierzę, ponieważ na podstawie moich badań doszedłem do wniosku, że rasizm to utopia, nie znaczy to jednak, abym był filosemitą. Przeciwnie, reprezentuję typ praktykującego antysemity i proszę mi wierzyć, że nigdy u żydów niczego nie kupowałem, ani nie kupuję. Ten mój praktyczny antysemizm datuje się od tego czasu, kiedy dzisiejszym bojowym antysemitem nawet nie śniło się o tym. Sądzę, że gdyby taką taktykę zachowali i inni, kto wie czy problem żydowski byłby w Polsce tak aktualny, jak obecnie.

— Czy nie uważa pan profesor, że żydzi wywierają destrukcyjny wpływ na społeczeństwo polskie?

— Co do tego nie mam żadnej wątpliwości. Proces ten trwa zbyt długo — usunąć go nie łatwo w naszych warunkach.

— Panie profesorze! Czyżby wobec tego nasza taktyka w walce z zalewem żydostwa chybiała celu?

— Broń Boże! Naród, który długo nie był zdolny do żadnej wyższej emocji, zachowując bierność nawet w bardzo ważnych procesach, potrzebuje obecnie bodźca. Moim zdaniem wybrałście drogę nie tylko pożądaną, ale konieczną. Naród trzeba otrząsnąć z niedawnej jeszcze apatii i dekompozycji. Ale jak długo nie możemy zdobyć wolności, tak długo, zdaje mi się, nie potrafimy rozwiązać kwestii żydowskiej.

### UKRAJŃCY CZY RUSINI?

A jak się pan profesor zapatruje na kwestię ukraińską?

— Muszę sprostować pytanie — nie znam Ukraińców (pogorszone dziedzictwo Bobrzyńskiego) tylko Rusinów. Terminem tym posługuję się w moich publikacjach naukowych i politycznych. Otóż, zdaniem moim — jak długo Rusini traktowani będą, jako strona państwowa, nie na równi z innymi o-

bywatelami, tak długo istnieć będzie problem ruski, bo jeżeli Rusinów traktujemy, jako stronę państwową, to w pertraktacjach taka strona zawsze zyskuje a nie traci. Jeżeli na tej platformie potraktujemy tę sprawę, moim zdaniem, zniknie kwestia ruska. Nasze bowiem dzisiejsze polityczne życie obfituje w cały szereg paradoksów. Oto przykłady: Polskie społeczeństwo nie wolno urządzać wieców w sprawie ostatniego wystąpienia metropolity Szeptyckiego, natomiast książkę biskupa Buczko, przebywając u nas, jak wiadomo, za paszportem kanadyjskim, najspokojniej w świecie zaintonował w wołoskiej cerkwi we Lwowie zakazaną pieśń p. t. „Boże welykyj jedynyj” i w dodatku zmusił obecnych na tym nabożeństwie staro-rusinów do wysłuchania tej pieśni, przez wydanie polecenia zamknięcia drzwi cerkiewnych. Drugi przykład: Po znanym incydencie na święcie Jordana wu Lwowie, urządzili Rusini dnia 21 stycznia w teatrze wielkim uroczystą akademię ku uczczeniu 20-lecia ogłoszenia niepodległości „Za-dnieprzańskie Ukrainy”. W sali teatralnej, nad sceną, wisiał wtedy olbrzymi „Trójząb”. W trakcie uroczystości jeden z członków komitetu pozwolił sobie nawet na prowokacyjną mowę polityczną w

obecności reprezentantów armii.

— Panie profesorze! Pewne sfery polskie wysuwają koncepcję udzielenia pomocy Rusinom w ich dążności do odbudowy t. zw. „Za-dnieprzańskiej Ukrainy” w zamian za ich lojalność w stosunku do Państwa Polskiego. Jakże jest zdanie pana profesora o tej koncepcji?

Demostenes rozstrzyga to w sposób następujący: „Zaniedbywać i lekceważyć własne sprawy, a interesować i popierać sprawy innych narodów, to jest nie troskać się o swą teraźniejszość, a przygotowywać własną zgubę w przyszłość... to jest szczyt lekkomyślności”.

### MŁODZIEŻ AKADEMICKA

— A jak się pan profesor zapatruje na zagadnienie młodzieży akademickiej? Profesor Romer wstał z krzesła i gestykulując, mówi głosem nieco podniesionym.

— Upadek autonomii uniwersyteckiej jest źródłem wszystkich nieporozumień, jest przepaścią wykopaną między młodzieżą a profesorami. Zadawałem sobie pytania, komu to było potrzebne i znalazłem na to jedną odpowiedź: dzisiejszej elicie.

Miałem cywilną odwagę powiedzieć słowa prawdy p. ministrowi

Świętosławskiemu, którego zasługi na polu nauki i obrony państwa cenię. Mój drogi panie! należę do ludzi, żyjących poniżej normy przeciętnej Anglika i należę do ludzi odważnych, lubiących przede wszystkim prawdę. Jeżeli występuję kiedykolwiek, to tylko w bardzo ważnych chwilach, nie dla zaspokojenia osobistej ambicji — nie dla sławy i oklasków, lecz niestety w chwili zbyt często nas ogarniającej rozpaczki wobec tragicznej rzeczywistości.

### TYLKO POLSKI CHŁOP

Usiadłszy z powrotem na krześle, profesor Romer utkwiał wzrok swój w jednym punkcie i przez pewien moment pogryzał się w głębokiej zadumie. W pewnym momencie mówi do mnie głosem ścisłym, tak, że z każdego jego słowa bije nieopisana wprost żarliwość.

— Modliłem się przez całe lata o Niepodległość i Wolność. Całe pokolenia polskie modliły się równie o to, ale ta modlitwa w pełni ziszczyć się nie miała. Jedni i drudzy zasłużyli w odrodzeniu Ojczyzny, ale w zupełnie odmiennych kierunkach czynu, po wielkim zwycięstwie zjednoczonego Narodu rozpętała walkę o prymat zasługi — gorzej o prawo do władzy, a

między tymi, którzy znajdują się w walce nie może być mowy o normalizacji stosunków. Obowiązkiem zwycięzcy, jego przywilejem przeprowadzić słuszną i wielokodową normalizację, im większe osiągnął zwycięstwo. Tymczasem obrazu dzisiejszych stosunków nikt lepiej nie odtwarza, jak Arystoteles w swoich dziełach z przed 2200 lat. Moim zdaniem — mówi profesor — jeszcze tylko chłop polski może dzisiaj coś zdziałać.

Parę chwil minęło, zanim pod wrażeniem głębokich wywodów znakomitego uczonego zadałem mu z kolei następne pytanie.

— Jaki ustrój najlepiej odpowiada panu profesorowi?

### USTRÓJ I RADIO

— Parlamentaryzm — otrzymuję odpowiedź. Ogarnia mnie jednak przerażenie, gdyby miała obowiązywać w Polsce pięcioprymiotnikowa ordynacja wyborcza.

Analizując należałoby pozabawić prawa głosowania, nie dla tego, abym nie doceniał t. zw. chłopskiego rozumu, bo go wyżej stawiam, aniżeli rozum człowieka z akademickim wykształceniem. Na poparcie mojej tezy przytoczę następujący fakt: W grudniu zjawiała się u dowódcy lwowskiego korpusu delegacja chłopów — oświadczać generalowi: w sprawach narodowych jesteśmy z wami, a następnie: My z Ukraińcami nie gadamy, ale z Rusinami możemy się dogadać. Czy to nie są mądre zdania? Z drugiej jednak strony uważam, że największym wrogiem pięcioprymiotnikowej ordynacji wyborczej jest radio — powtarzam radio! Niestety, propaganda sowiecka przez radio trafia najprędzej do psychiki naszych analfabetów. A zresztą nawet w ultrademokratycznych Stanach Zjednoczonych analfabeci nie mają prawa głosowania.

— A co sądzi pan profesor o obecnej ordynacji wyborczej?

Profesor Romer mówi z przerażeniem. Czy wie pan, że podczas ostatnich wyborów unieważniono kilkadziesiąt razy większą ilość głosów polskich, aniżeli mniejszościowych! Najwyższą ilość unieważnionych głosów była w Warszawie i na Śląsku!

### CZYNNY DOBRZE WSZYSTKIM

Spoglądam na zegarek, dwie godziny spędziłem na rozmowie z prof. Romerem.

Gdy zabieram się do wyjścia prof. Romer, uśmiechając się do brotliwie, powiedział do mnie:

— Wie pan, mam coś dla was, kochani młodzi nacjonalisci. Pierwszym, prawdziwym nacjonalistą był św. Paweł — to mówiąc profesor sięgnął ręką po książeczkę z przekładem listów świętego Pawła i szybkim ruchem wskazał mi odpowiednią stronę, prosząc o odczytanie i nmieszczenie w wywiadzie następującego cytatu św. Pawła: „I dlatego póki czas namy, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza tym, którzy jednej wiary są z nami.”

— Na zakończenie pozwoli pan profesor, że postawię jeszcze jedno pytanie: „Jak ocenia pan profesor broszurę p. Sasorskiego, w której autor wywodzi, że podana przez pana profesora statystyka o kurczeniu się polskości w Małopolsce jest błędna?”

P. Sasorskiemu odpowiem niebawem i nie wiem, czy w tym wypadku szczęście mu dopisze.

— A prognoza na przyszłość? — zapytałem. Prof. Romer chwilę namyślał się i własnoręcznie pisał:

...A może się wszyscy wzajemnie zeżrą... narazie tylko „Solamen socios habuisse malorum”.

## Ozonowe sensacje

# 12 głosów za votum nieufności

## Metamorfoza płk. Miedzińskiego

Dopiero obecnie zostały ujawnione ciekawe szczegóły z przebiegu śródogodowego posiedzenia klubu

### Zbacznościwa...

### PODRECZNIK KAWIARNIANY

Każdy prawie Warszawiak lubi chodzić do kawiarni, nie każdy jednak potrafi się tam odpowiednio zachować.

A później nie rzadko przykrości ma z tego powodu. Są tacy, co nawet do kawy się w ten sposób dostali. Pragnąc więc przyjść z pomocą liczny rzeszom bywalców kawiarnianych, poświęć im dzisiejsze „Zbacznościwa”.

1. Po wejściu do kawiarni udawaj, że nie dostrzegasz znajomych.

2. Przy stoliku mów najcichszym szeptem, broń Boże bez gestów.

3. Nie rozmawiaj z nikim kogo nie znasz przynajmniej od dziesięciu lat.

4. Gdy zauważysz, że ktoś ci się bacznie przygląda, to zostawiaj pieniądze na stoliku i pośpiesznie wychodź, wsłuchaj do taksówki i jedź jak kiesz pót godziny po mieście zmieniając wozy.

5. Jeżeli w kawiarni zobaczysz, lub dowiesz się, że jest na sali urzędnik z magistratu, nie zatrzymuj się w tym lokalu.

6. W rozmowach bądź bardzo zwiezły. Mów tylko „tak”, „nie”, nie daj się nikomu ciągnąć za słówka.

7. Nie miej własnego zdania, nawet o „pogodzie”.

8. Zawsze pamiętaj, że „denuncjator - amator” czuwa i słucha.

Stosując pozatym jeszcze inne rozliczne ostrożności, przy dużej odwadze osobistej, możesz chodzić do kawiarni.

B. REZA

bu parlamentarnego Ozonu. Gdy przyjęto propozycję posła Wagnera, aby nie wyrażać żadnych zastrzeżeń przy głosowaniu nad budżetem sen. Leon Kozłowski postawił wniosek o wyrażenie

przy debatach votum nieufności dla rządu. Zarządzono głosowanie nad wnioskiem, który uzyskał jedynie 12 głosów. Za wnioskiem głosowali m. in. posłowie: Dudziński, Budzyński, Wierzbicki,

Leon i Tomasz Kozłowski i Hołtyński.

Inną sensację ujawniono w związku z odbytym w Warszawie w dniu 13 lutego zjazdem działaczy strzeleckich. W lokalu Ozonu przy ul. Matejki płk. Miedziński wygłosił rewelacyjną mowę, zaczynając ją od cytaty ze Słowackiego o Polsce, jako „służebnicy i pawiu narodów”.

Jak donosi wileński „Kurier Powszechny”, w swoim przemówieniu płk. Miedziński miał powiedzieć m. in. co następuje:

Parasyców nie trzeba słuchać. Jeśli są wzory obce, to brać. Mamy taki wybór wypróbowany. Jest nim faszyzm włoski, który z narodu, będącego karykaturą, pośmiewiskiem całego świata, zrobił potęgę polityczną, gospodarczą i kulturalną. Dziś Paryż, jako centrum świata, traci coraz bardziej na rzecz Rzymu. I doszło do tego, że tak jak jeszcze nie dawno karykatura narodu, szybkimi krokami odbudowuje tradycje imperium rzymskiego.

Oczywiście, faszyzm, aby być pożytecznym dla nas, musi być przetłumaczony na język polski. Wolna żydom została wypowiedziana — mówił p. Miedziński — i trwać będzie długo, nie ludźmy się, może lat kilkadziesiąt. Każdy rozumie, że w tej sytuacji na terenie innych mniejszości musi panować pokój.

Składną dowiadujemy się, że w drugiej części swego przemówienia płk. Miedziński zaatakował ostro obecny Sejm, krytykując jego pracę.

### Konsystorze papieskie

W związku z zapowiedziami na Wielkanoc uroczystymi kanonizacjami błog. Andrzeja Boboli, Salvatora da Horta i Jana Leonardiego papieski konsystorz tajny zwołany został na dzień 17 marca. Bezpośrednio po nim odbędzie się konsystorz publiczny, na którym adwokaci konsystorscy złożą postulaty w sprawie kanonizacji. Konsystorz półtowary z udziałem w głosowaniu biskupów zamieszkałych w Rzymie i jego okolicach w promieniu stu mil, odbędzie się w dniu 7 kwietnia.

### VIII ogólnopolski

## Zjazd fachowo-rolniczy

Związek rolników i leśników z wyższym wykształceniem zwołuje VII ogólnopolski zjazd fachowo-rolniczy, który odbędzie się w dniach 3 (czwartek) i 4 (piątek) marca r. 1938 w Warszawie, w sali Związku Izby i Organizacji Rolniczych R. P. (ul. Kopernika Nr. 30, p. I).

Program zjazdu jest następujący: Czwartek, 3 marca, godz. 9: Msza św. w kościele św. Krzyża; godz. 10: Otwarcie zjazdu; referat p. St. Czarneckiego „Warunki i możliwości rentownego zużycia ziemniaków”; referat pp. prof. dr. Włodzimierza Gortajewskiego i dr. Karola Janusza „Zagadnienia sadownictwa w dobie obecnej”; godz. 14.30 — 16.30 przerwa obiadowa; godz. 16.30 referat p. dyr. A. Bądzynskiego „Finansowanie życia gospodarczego, a potrzeby rolnictwa”; przyjęcie wniosków.

W piątek, 4 marca, godz. 10: referat p. prof. dr. Janusza Jagmina „Produkcja, przerobka oraz zbyt roślinnych surowców włókienniczych w Polsce”; referat p. dr. Bohdana Dederki „Konieczność stworzenia opłacalności owczarstwa”; referat p. dr. Mieczysława Czaji „Zastosowanie doboru w chowie owiec”; godz. 14.30 — 16.30 przerwa obiadowa; godz. 16.30 referat p. dr. Mieczysława Trajdosa „Nowa forma spółek — spółka udziałowa o kapitale zmiennym i jej rola w życiu gospodarczym”; przyjęcie wniosków; zamknięcie zjazdu.

Po referatach odbędzie się dyskusja.

Uczestników zjazdu obowiązuje punktualność, gdyż obrady rozpoczynają się będą w ściśle oznaczonych terminach.

## Na beczce wina

### powinęła się noga „inżynierowi” ze Śląska

W jednym z hoteli stołecznych aresztowano sprytnego aferzystę, Teodora Wienickiego, który podając się za inżyniera z Zagłębia, grasował na terenie stolicy.

Mieszkając w jednym z hoteli śródmiejska, aferzysta odwiedzał luksusowe kawiarnie, restauracje i dancingi, gdzie pod pozorem rozmaitych transakcji zdolał wyłudzić od szeregu kupców znaczniejsze kwoty.

Aferzyście powinęła się noga... na beczce węgierskiego wina. Zaproponował on dyrektorowi jednego ze znanych lokali rozrywkowych kupno beczki oryginalnego wina węgierskiego i otrzymał za to pieniądze. Gdy jednak w umówionym terminie nie dostarczył wina, właściciel restauracji zgłosił zameldowanie do policji, która ujęła Wienickiego w chwili, gdy usiłował uciec z hotelu.

## Sensacyjny wyrok w procesie burmistrza Końskich

RADOM, 24. 2. W sensacyjnym procesie burmistrza z Końskich Stefana Jaroszyńskiego, który oskarżył trzech radnych o zniesławienie, zapadł wyrok skazujący oskarżonego Edmunda Niewińskiego na rok aresztu z zawieszeniem na lat 5, Rocha Baranowskiego na 6 miesięcy bezwzględnej aresztu, a

trzeciego oskarżonego Sąd uniewinnił.

Wyrok wzbudził zrozumiałą sensację ze względu na to, iż w pierwszej instancji wszyscy oskarżeni byli uniewinnieni i Sąd uznał, że dowód prawdy został przeprowadzony.

**26 LUTY BAL REPREZENTACYJNY UNIWERSYTETU**  
W SALONACH RADY MIEJSKIEJ (na Ratuszu) Informacje, zaproszenia — T-wo Bratnia Pomoc S. U. J. P.  
Krakowskie Przedmieście 30 telefon 2.77-02